

№ 87.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. Sw. Aniceta.  
 Sr. Sw. Bogumiła W.  
 Cz. Sw. Tymona.  
 Piat. Sw. Sulpicjusza M.  
 Sob. Sw. Anzelma B. W.  
 Niedz. Sw. Sotera.  
 Pon. Sw. Wojciecha B.

Wschód słońca godz. 5 m. 1.  
 Zachód słońca godz. 6 m. 59.  
 Dług. dnia godz. 13 m. 58.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—  
 Półrocznie . 4 .—  
 Kwartalnie . 2 .—  
 Miesięcznie . . 67  
 Odnośnienie 10 k. m.  
 Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
 Półrocznie . 5 .—  
 Kwartalnie . 2 . 50  
 Miesięcznie . . . 85

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Przejazd № 8.

☎ telefonu 593

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 17 kwietnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petliowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Jego Świętobliwości

# PIUSA X

## Z Opatrzności Bożej Papieża

List okólny do Czcigodnych Braci Arcybiskupa Warszawskiego i Biskupów Płockiego i Lubelskiego w Polsce.

Czcigodni Bracia!

Pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie!

Około trzech lat temu Stolica Apostolska powzięła wiadomość, że pewna liczba kapłanów w Waszych diecezjach, z młodszego głównie kleru, utworzyła jakieś niby zakonne stowarzyszenie pod nazwą «Maryawitów», czyli «kapłanów mistyków» bez żadnego na to zezwolenia ze strony prawych Pasterzy. Okazało się, że członkowie tego zgromadzenia jęli zwolna zbaczając z prostej drogi, wślizgiwać się z podnóżka słuszeństwa, należnego Biskupom, „których Bóg postanowił, aby rządili Kościoł Boży“, i wprowadzić się własnymi wymysłami.

Nie zawahali się bowiem całkowicie oddać i na skinienie być posłusznymi pewnej kobiecie, jako mistrzyni pobożności i sumienia, głosząc, że ona jest pełną świętości, łaskami niebieskimi w cudowny sposób wyposażona, wiele rzeczy wie z objawienia Bożego i dana została przez Boga na to, aby w tych ostatecznych czasach zbawić świat, bliski już zagłady.

Zaczęli więc, z rzekomo Boskiego rozkazu, krzewić wśród ludu wzmoczone praktyki pobożności (zresztą największego, gdyby się należało odbywały, zalecenia godne) głównie zaś adorację Najświętszego Sakramentu i bardzo częste przystępowanie do Komunii św., czyniąc to samowolnie i nie rozróżniając nspodobienia ludzi; ktokolwiek zaś z kapłanów lub Biskupów wydawał im się mieć wątpliwości co do świętości i Boskiego powołania pomienionej niewiasty, lub kto nie dość sprzyjał zgromadzeniu t. zw. Maryawitów, na tych wszystkich, bez wahań, rzucali najcięższe oskarżenia, tak, iż obawiać się należało, by znaczna liczba wiernych, nieszczęśliwie niewiedzących, od prawych pasterzy nie odstąpiła.

Dlatego też, w porozumieniu się z Czcigodnymi Braciemi Naszymi Świętego Kościoła Rzymskiego Kardynałami, Członkami Oficyum św., poleciwszy wydać, jak Wam wiadomo, w dniu 4 września 1904 r. dekret o skasowaniu owego stowarzyszenia kapłanów i zupełnem przerwaniu wszelkich z pomienioną niewiastą stosunków. Atoli kapłani owi, choć piśmiennie zaświadczyli swą względem Biskupów uległość, choć do pełnego stopnia, jak sami twierdzą, łączność swą

z tąż niewiastą zerwali, jednakowoż od swych usiłowań nie odstąpili i potępionego stowarzyszenia swego szczerze się nie wyrzekli. Pod tym względem nie tylko wezwań Waszych i ograniczeń nie usłuchali, nie tylko bezczelnem oświadczeniem zerwanie łączności z Biskupami zaznaczyli, nie tylko uwiedziony przez siebie lud w wielu miejscach podburzyli i do wypędzenia prawych pasterzy popchnęli, ale nawet, obyczajem rokoszan, twierdzić zaczęli, że Kościół zbłądził od prawdy i sprawiedliwości, że zatem Duch Św. Go opuścił i że tem samem on jedynie, kapłani Maryawici powołani są od Boga do nuczania ludu prawdziwej pobożności.

Nie dość na tem. Przed kilku tygodniami przybył do Rzymu dwaj z tych kapłanów: jeden Roman Prochniewski, drugi Jan Kowalski, którego wszyscy członkowie zgromadzenia uważają za swego przełożonego, a to na mocy jakiejś delegacji ze strony wzmiankowanej kobiety. Ci obaj w prośbie, napisanej, jak mówili, z wyraźnego polecenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa, żądali, aby Naczelny Zwierzchnik Kościoła lub w Jego imieniu Kongregacya św. Oficyum wydała dokument takiej treści: «Marya Franciszka (to jest kobieta, o której tylokrotnie jest mowa) obdarzona od Boga najwyższym stopniem świętości, jest matką miłosierdzia dla wszystkich ludzi od Boga do zbawienia powołanych i wybranych w tych ostatecznych świata czasach; wszystkim zaś kapłanom Maryawitom polecił Pan Bóg, aby cześć Najświętszego Sakramentu i Matki Boskiej Nienastającej Pomocy po całym świecie szerzyli bez jakichkolwiek ograniczeń ze strony czy to prawa kanonicznego, czy ustaw ludzkich, czy zwyczajów, czy jakiegokolwiek władzy kościelnej lub świeckiej.»

Przytoczeniem tych słów chcieliśmy wykazać, że księża owi, nie tyle może świadomą sobie pychą, ile raczej złudnemi pozorami są zaślepieni, jak owi fałszywi prorocy, o których Ezechiel mówi: „Widzą próżność, a prorokują kłamstwo, mówią, mówi Pan, gdyż ich Pan nie posłał; i nie przestali twierdzić mowy. Ażście nie widzenie próżne widzieli, a prorocstwo kłamliwe mówili? I mówicie: mówi Pan, gdyżem ja nie mówił.“ Ezech. XIII, 6, 7.

Owóż przyjąwszy ich miłościwie, wezwaliśmy, aby porzuciwszy mamidła urojonych objawień, siebie samych i swe czyny zbawiennemu kierownictwu biskupów z całą szczerością podali i jaknajspieszniej wiernych Chrystusowi na bezpieczną drogę posłuszeństwa i uznanowania względem pasterzy zwrócili. Przestrzegaliśmy ich też, aby czujności Stolicy Apostolskiej i tych, do których to z arzędu należy, pozostawili troskę o utrwalenie pewnych praktyk pobożności, jakie w wielu parafiach Waszych, Czcigodni Bracia, diecezji okazały się do pełniejszego rozwoju życia chrześcijańskiego stosowniejszemi; z drugiej zaś strony, że do tejsz Stolicy św. i biskupów należy prawo karcenia kapłanów, o ile tacy się znajdują, którzyby pewne formy po-

bożności w Kościele przyjęte i ustalone odrzucali lub lekceważyli.

Z pociechą w duszy patrzyliśmy, jak wzruszeni Naszą ojcowską dobrocią, do nóg naszych upadli i złożyli Nam oświadczenie niezłomnego synowskiego posłuszeństwa. Następnie wnieśli piśmienną deklaracyę, która zwiększała nadzieję, że ci zbłąkani synowie szczerze zechcą dotychczasowych balaństw zaniechać i na gościnie prawdy wkroczyć:

„Zawsze gotowi — oto ich słowa — poddawać się woli Boga, która w tej chwili przez Jego Zastępcę tak jasno się wyraziła, najszczerzej i najchętniej odwołujemy nasze pismo, któreśmy dnia 1 lutego r. b. Arcybiskupowi Warszawskiemu złożyli i w którym oświadczyliśmy, że się od niego odłączamy. Nadto z całą szczerością i radością wyznajemy, że zawsze chcemy być w jedności z Biskupami naszymi, w szczególności z Arcybiskupem Warszawskim, dopóki nam to Wasza Świętobliwość rozkaże. Krom tego, ponieważ tu obecnie występujemy w imieniu wszystkich Maryawitów, przeto niniejsze wyznanie posłuszeństwa i uległości czynimy nie tylko od wszystkich Maryawitów, lecz także od całego koła adoratorów Najświętszego Sakramentu. W sposób szczególny składamy to wyznanie imieniem Maryawitów Płockich, którzy tak samo, jak Warszawscy, Biskupowi swojemu wypowiedzieli posłuszeństwo. Wszyscy bez wyjątku tedy, upadliśmy do nóg Waszej Świętobliwości, najroczystej oświadczamy miłość naszą i posłuszeństwo względem Stolicy Św., w sposób zaś szczególny względem Waszej Świętobliwości i w największej pokorze prosimy o przebaczenie, jeśli cokolwiek z naszej strony, lub przez nas, mogło Jej sercu sprawić przykrość. Wszelkie oświadczenia, że natychmiast wytyjemy wszystkie nasze siły w tym celu, aby przywrócić pokój między nami i między naszymi Biskupami. Owszem, zapewnić możemy, że pokój ten w rzeczy samej wkrótce nastąpi.»

Z zadowoleniem więc spodziewaliśmy się, że ci synowie Nasi, względnością naszą ujęci, skoro tylko wrócą do Polski, wezmą się do jaknajrychlejszego wykonania swych przyrzeczeń. I z tego powodu chcieliśmy Was, Czcigodni Bracia, zaważać, abyście ich i ich towarzyszy, w miarę, jak się Waszej powadze bezwzględnie poddadzą, z takimże miłosierdziem przyjęli i, o ile czynny odpowiedzą obietnicom, na dawne stanowiska kapłańskie, z zachowaniem form prawnych, przywrócili.

Ale nadziei tej nie odpowiedziała rzeczywistość. Najświeższe wiadomości przekonały Nas, że znów dali posłuch kłamliwym objawieniom i nie tylko, wróciwszy do kraju, obiecały uległości Wam nie okazali, lecz owszem puścili między lud i swych towarzyszy odezwy, nie świadczące bynajmniej o szczeroci i prawdziwości posłuszeństwa.

A wszakże próżnem jest wszelkie zapewnienie o wierności względem Namiestnika Chrystu-



sowego, dawane przez tych, którzy wciąż podkopują powagę swych Biskupów. «Biskupi bowiem (jak to czytamy w liście poprzednika Naszego ś. p. Leona XIII z dnia 17 go grudnia r. 1888 do biskupa w Tours) stanowią najprzedniejszą część Kościoła, tę mianowicie, która naucza i z prawa Bożego rządzi ludźmi; ztąd też, kto Biskupom się opiera, lub uporeczywie im jest nieposłuszny, ten się oddala coraz bardziej od Kościoła... Z drugiej strony, roztrząsać i podawać krytyce czynności biskupie nie należy wcale do każdego z osobna, lecz jest to atrybutem tylko, którzy w kapłaństwie władzą swoją stoją po nad nimi, a zatem Najwyższego Kapłana, któremu Chrystus polecił paść wszystkie na całym świecie baranki i owieczki. Co najwyżej kiedy zachodzi poważna racja do zażalenia, wolno jest całą sprawę przedstawić Biskupowi Rzymskiemu, ale i to z ostrożnością i umiarkowaniem, jak tego wymaga zasada dobra publicznego, a nie krzykliwie i napasniczo, co właśnie wywołuje nieporozumienia i urazy, albo je potęguje».

Część też i obłudną jest odezwa księdza Jana Kowalskiego do współtowarzyszów błędni, o przywróceniu pokoju, dopóki trwać będą przygany przeciwko prawym pasterzom, wymierzone i podniecanie do rokoszu; zarówno jak zuchwałe gwałcenie rozporządzeń biskupich.

Aby więc położyć tamę dalszemu uwodzeniu wiernych i tych księży t. zw. Maryawitów, którzy dotąd trwają w dobrej wierze, przez wspomnianą niewiastę i przez ks. Jana Kowalskiego, powtórnie zatwierdzamy dekret, kasujący stowarzyszenie Maryawitów, jako związane nielegalnie i nieważnie i ogłaszamy je za zniesione i potępione, utrzymując w całej mocy zakaz jakiegokolwiek łączności z nią kapłanów, to jest bywania u niej lub przyjmowania jej u siebie pod jakimkolwiek pozorem, z wyjątkiem tego tylko księdza, którego jej biskup Płocki na spowiednika wyznaczy.

Was zaś, Czeigodni Bracia, usilnie wzywamy, abyście błędzących kapłanów, skoro tylko szczerze się opamiętają, ojcowską miłością otoczyli i, po należytej próbie, do pełnienia napowrót, pod Waszym kierunkiem, czynności kapłańskich powołali.

Gdyby, wzgardziwszy Waszemi wezwaniami, w knuącej nie daj Boże—trwali, Naszą będzie rzeczą surową względem nich zastosować karę. Starajcie się też wiernych, chwilowo obalamionych, a tem samem zasługujących na wyrozumienie, zwrócić na prostą drogę. Pielęgnujcie w diecezjach waszych ćwiczenia pobożności chrześcijańskiej, wielokrotnie przez Stolicę Apostolską tak dawniej, jak i w czasach najświeższych zaaprobowane. Pielęgnujcie je tem gorliwiej i chętniej, że dzięki Bogu, swobodniej obecnie u was kapłani służbę Bożą spełniają, a wierni pob. żość przodków naśladować mogą.

Tymczasem, jako zadatek łask niebieskich i dowód Naszej zyczliwości Wam, Czeigodni Bracia, oraz duchowieństwu i ludowi waszej pieczy i czujności powierzonymu miłościwie w Panu udzielamy Błogosławieństwo Apostolskie.

Dan w Rzymie u Św. Piotra dnia 5 kwietnia 1906 roku.  
Pontyfikatu Naszego roku trzeciego.

**Pius P. X.**

## ZYGZAKI.

—?—

O ile początkowo zapowiadało się, że akcja przedwyborcza w Łodzi nie będzie bardzo skomplikowaną wobec utworzenia dwóch «bloków», o tyle teraz, w ostatniej niemal chwili, wykazuje się, że dotychczasowe kombinacje nie były oparte na trwałych podstawach. Zaznaczamy fakty znamiennejsze.

1<sup>o</sup>) W partii niemieckiej konstytucyjno-liberalnej rozłam; znaczna ilość jej członków chce przeprowadzić jako kandydata prawowitego Niemca; wysuwają kandydaturę dra H. Bräutigama i K. Wendego.

2<sup>o</sup>) „Blok“ żydowski w swej mocy, mimo to, wobec pewnych wątpliwości i porozumienia się

z partiami postępowo demokratycznymi, przebiegną o kandydacie polskim, a jako takiego wystawiają adw. przys. Aleksandra Mogilnickiego, mającego jakie takie poparcie u żydów.

3<sup>o</sup>) W Komitecie polskim wyborem, gdzie przeważnie rej wodzą N.-D. również coś się popsuło, a najpopularniejsze dotąd kandydatury są po cichu, ale zawzięcie, zwalczane.

Jeżeli w dodatku weźmiemy pod uwagę agitację stronnictw socjalistycznych przeciw wyborom do Damy, to możemy mieć poważną obawę, że przy rozterkach partyjnych, przy zonglowaniu ambicyjkami osobistymi, przy robocie kreciej, w której wielu, bardzo wielu bierze udział, z urny wyborczej w Łodzi wybiorą posła, któremu w tytule swej godności zbraknie pierwszej litery.

Caveant consules... etc.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Gościława. Jutro Włodzimierza.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem

## KRONIKA.

**Dowódcy załóg.** Główny dowódca wojsk okręgu wojskowego warszawskiego mianował dowódcami załóg: kieleckiej—dowódcą 14 dywizji kawaleryi gen. lejtn. Żylińskiego, na miejsce gen. lejtn. Bobylewa i łódzkiej—dowódcą 1-ej brygady 10 dnwizji piechoty, gen. maj. Dąbrowsa, na miejsce byłego dowódcy tej brygady, gen. majora Ekstena.

**Dni świąteczne.** Przepiękna pogoda towarzyszyła dniom świątecznym, które przeszły zupełnie spokojnie. Ogólną zwróciło uwagę, że ludzi niestrzężonych na ulicy niemal nie widziano. Dawniej inaczej bywało! Harmonię dni świątecznych zakłócały jedynie bezustanne wybuchy petard; w nocy z soboty na niedzielę spać było niepodobna. A jak gorliwie pracoweli nasi «petardziści», najlepszym dowodem 15 szyb stłuczonych siłą wybuchu w zakrystyi kościoła św. Krzyża.

Na nabożeństwa zbierały się tak liczne tłumy pobożnych, iż trudno się było wszystkim pomieścić w świątyniach. Chóry kościelne na zmianę wykonywały pieśni religijne. W pierwsze i drugie święto o godz. 9 i pół rano w kościele św. Józefa grała orkiestra pod batutą kapelmistrza p. Adameczyka.

**Analiza wód studziennych.** Komisja sanitarna miejska na posiedzeniu w magistracie postanowiła dokończyć analizy wód, pochodzących z 3,000 studni kosztem kasy miejskiej. W tym celu magistrat łódzki postanowił wyjednać u gubernatora specjalny kredyt. Według przybliżonego obliczenia kosztorys robót projektowanej analizy wyniesie do 9,000 rubli.

**Ze szkoły handlowej** W łódzkiej szkole handlowej w pierwszych czterech klasach (mianowicie: wstępnej, pierwszej, drugiej i trzeciej) zajęcia kończą się w dniu 2 czerwca r. b. W klasach od 4 ej do 7-jej egzamina rozpoczyna się w dniu 21 maja r. b. Wszystkie egzamina kończą się w dniu 28 maja.

**Wręczenie dyplomu.** W niedzielę w II gim oddziale straży ogniowej ochotniczej w obecności zarządu i komendantury, starszemu topornikowi straży ogniowej ochotniczej wręczony został dyplom następującej treści:

„Zarząd łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w myśl postanowienia swego z dnia 10 go kwietnia 1906 roku, wydaje dyplom niniejszy starszemu topornikowi II go oddziału panu Warzyńcowi Kamińskiemu za odważny i przytomny ratunek ludzi podczas pożaru w domu № 46 przy ulicy Andrzeja w Łodzi oraz zęgarę srebrną z taką dewizką“. Następują podpisy starszyny straży.

**Drętewica karku.** Ubiegłej soboty w magistracie łódzkim odbyło się posiedzenie komisji sanitarnej miejskiej. Na posiedzeniu tem dr. Serkowski zakomunikował zebrany, że w Łodzi

stwierdzono 3 wypadki drętewicy karku, z których jeden zakończył się śmiercią. Wobec tego, że choroba ta jest zaraźliwa i zachodzi obawa rozpowszechnienia się jej, komisja postanowiła przedsięwziąć energiczne środki zaradcze. Przewszystkiem tedy uchwalono, ażeby mieszkańcy w domach, gdzie nkaże się choroba drętewicy karku—natychmiast dezynfekować.

Postanowiono rozesłać okólniki do lekarzy miejscowych wolnopracujących, aby o każdym wypadku tej choroby komunikowali lekarzom cyrkulowym, oraz przedsięwziąć inne środki zaradcze.

**Z kolei elektrycznej Łódź-Zgierz.** W niedzielę na szosie zgierskiej gromadki wyrostków, nie wiadomo przez kogo zachęcane, wstrzymywały pociągi kolei elektrycznej Łódź—Zgierz, wybijali szyby kamieniami; kontroler Danzer podczas czynności został kamieniem ranny w głowę. Zaznaczyć należy, że koleje podjazdowe podlegają kompetencji ministerium komunikacyi, wskutek czego nie mogą wstrzymać ruchu bez zezwolenia ministerium.

**Komitet obywatelski** niesienia pomocy ubogim i pozostającym bez pracy mieszkańcom Łodzi, rozwiązał się.

**Uwolnieni.** W sobotę został uwolniony z więzienia łódzkiego poddany austriacki, Stanisław Jerzy Grynberg, który w drodze administracyjnej był skazany na 3 miesiące więzienia i odsiedział karę. Dziś Grynberga odstawiono do Granicy.

Z więzienia sieradzkiego uwolniony został łódzianin, Stanisław Pluszkowski, były podmajor stry bielnika z fabryki Grobmana. Pluszkowski skazany był administracyjnie na 3 miesiące więzienia.

**Napad na listonosza.** W dniu wczorajszym około godz. 12 ej w południe, na rogu ulicy Złotej i Wysokiej kilkunastu ludzi niewiadomego nazwiska napadło na listonosza Pijanowskiego i grożąc rewolwerami, odebrali mu kilkaset egzemplarzy awizacyi do prawyborców, wzywających na wybory do Damy państwowej. Napastnicy, zabrawszy gwałtem awizacje, porzucili je na placu niezauważanym przy ulicy Wysokiej № 11 obłeli nftą i podpalił, niszcząc w ten sposób całą korespondencję. O wypadku tym zawiadomiono sędziego śledczego 3 go rewiru w Łodzi.

Wobec powyższego wypadku, od dnia dzisiejszego, każdy listonosz wyrusza na miasto pod ochroną dwóch żołnierzy.

**Ogólne osłabienia.** W ciągu ubiegłych trzech dni go następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Średniej nr. 14 Maryanna Michalak, lat 15, pozostająca bez zajęcia; w ogrodzie Mikotajewskim Juljanna Humolbe, lat 45; na ul. Południowej róg Widzewskiej Wojciech Kaczmarczyk, lat 40, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Północnej nr. 10 Walenty Kąmierzak, lat 42; na ul. Benedykta nr. 14 Zają Wojman, lat 20; na ul. Andrzeja nr. 2 Pinkus Jakubowicz, lat 50; na ul. Żelaznej nr. 3 Kornelia Jurkiewicz, lat 12, pozostająca bez zajęcia, odwieziona została do szpitala Poznańskich; na ul. Przejazd nr. 70 Józefa Dobowska, lat 16, pozostająca bez zajęcia; na ul. Cegielnianej nr. 126, kobieta, lat około 50, od której nie dowiedziano się ani nazwiska ani adresu i na Pasazu Szulca róg Widzewskiej Juma Blitkow, lat 17, pozostająca bez zajęcia i mieszkania. We wszystkich tych wypadkach lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

**Napady i bójk.** Na końcu ulicy Brzezińskiej w tak zwanych Dolach, znaleziono 16-letniego Ludwika Antosiaka, piaskarza, ciężko poranionego nożem, w stanie groźnym odwiezł go Pogotowie do szpitala Poznańskich; przy zbiegu ulicy Długiej z Anną Karol Janowski robotnik fabryczny lat 18 został napadnięty; nożem zadano mu ciężką ranę w krzyż, w stanie groźnym odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

To są dwa ważniejsze wypadki z dni świątecznych, pozatem zanotowano kilka bójk.

**Echa wypadków.** Robotnik browaru Gehliga 30-letni Szymon Kracinski, który spadł z wozu na ulicy Andrzeja Nr. 51 wczoraj zmarł w szpitalu Czerwonego Krzyża. 40-letni Andrzej Szewczyk, który uległ ciężkiemu oparzeniu, pracujący przy kotle z wrzącą wodą w fabryce Kizlera, zmarł w szpitalu Czerwonego Krzyża.

**Upadki.** Na ul. Zielonej nr. 3 Edward Lange, murarz, lat 31, spadł z balkonu na bruk i odłósł złamanie prawej nogi. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do szpitala św. Aleksandra. — Na ul. Franciszkańskiej nr. 15 Stanisława Tomaszewska, lat 11, córka robotnika fabrycznego, spadła ze schodów i złamała lewe biodro.

**Z balkonu.** Na ul. Średniej nr. 56 Jakób Peter, lat 44, majster mularski, spadł z balkonu na bruk z piętra; wskutek pęknięcia czaszki śmierć nastąpiła momentalnie.

**Petardziści.** W niedzielę na ul. Łągowieckiej nr. 3 Piotr Bryszak, lat 15, pozostający bez zajęcia i



Władysław Solwiński, syn cieśli, lat 9, przy strzelaniu na wiat, odniósł poszarpanie rąk. Po opatrzeniu ran na miejscu wypadku, odwiezieni zostali przez Pogotowie na dalszą kurację do szpitala Poznańskich.

**Kradzieże.** Ubiegłej niedzieli do mieszkania sędziego Skorniakowa przy ulicy Widzewskiej pod nr. 70, wtargnęli za pomocą podrobionego klucza złodzieje i skradli żelazną szkatułkę z pieniędzmi, przysrubowaną do stołu. Ile szkatułka zawierała pieniędzy, dotychczas nie wiadomo, gdyż sędzia Skorniakow wyjechał na święta z Łozi.

Z mieszkania Joba przy ul. Piotrkowskiej nr. 130 niewiadomi złoczyńcy skradli 12 sztuk srebrnych łyżek i złotą bransoletę, wartości przeszło 100 rb.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem z mieszkania Marksa Pozniera przy ulicy Wólcząskiej nr. 37 złodzieje skradli srebro stołowe z monogramami F. P., poscieli i garderobę, wartości przeszło 100 rb.

**Zapalenie się sadzy.** W sobotę o godzinie 9-ej wieczorem przy ulicy Głównej pod Nr. 55 zapaliły się sadze, które ugaszono przed przybyciem straży ogniowej ochotniczej.

**SZTUKA I PIŚMIENICTWO**

**Teatr** Oba przedstawienia świąteczne zgromadziły spory zastęp widzów, zarówno w teatrze «Victoria» w niedzielę wieczorem na komedii historycznej «Bożaslowski i jego scena», jak i w teatrze Wielkim po południu na dramacie historycznym «Kasper Karliński»

Wczoraj o godz. 8 min. 25 wieczorem cała nasza trupa z dyrektorem Gawalewiczem na czele wyjechała do Petersburga, gdzie stanie w środę, a w czwartek wieczorem rozpocznie serię przedstawień w teatrze «Aquarium», po których ukończeniu uda się do Warszawy na sezon letni w Filharmonii.

**Teatr amatorski.** W drugie święto po południu, w teatrze «Victoria» grono amatorów odegrało: «Teatr amatorski», krotoczwilę Bałuckiego «Piosnkę wu aszka», komedię Fredry. Dobrych amatorów przysporzyły trochę grosza widzów; za to organizatorom i wykonawcom widowiska należy się uznanie.

**Ś. p. Maksymilian Kawczyński.**

Jak już donieśliśmy w sobotnim numerze, w Krakowie zmarł profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, ś. p. Maksymilian Kawczyński, mąż dątej nauki i autor wielu cenionych rozpraw.

Zmarły pochodził z W. Ks. Poznańskiego, gdzie w miasteczku Ostrorogu przyszedł na świat w r. 1842. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego ś. p. Maksymilian Kawczyński pracował najpierw w szkołach elementarnych w Rogoźnie i w Poznaniu, biorąc równocześnie żywy udział w redagowaniu czasopisma «Oświata».

Ta karyera nie wystarczała żądncmu nauce młodemu pedagogowi, porzucił więc po 5 latach posadę w Poznaniu, a złożywszy dopiero egzamin dojrzałości w gimnazjum Św. Maryi Magdaleny, udał się do Lipska i Zurychu, zajmując się studjami nad psychologią, geografją i językami nowożytnymi. Dla studjów pedagogicznych udał się jeszcze specjalnie na dwa lata do Ameryki.

Po powrocie do kraju osiadł ś. p. Kawczyński w Galicyi, corocznie podczas urlopów udając się do uniwersytetów w Monachium, Lipsku i Paryżu.

Pomimo takiej wyteżonej pracy, zmarły dopiero po 18 latach odważył się habilitować we Lwowie jako docent filologii romańskiej. Wkrótce powołany do Krakowa objął katedrę i kierunek seminarjum. Był również członkiem czynnym Akademii Umiejętności.

W spamiętaniu po ś. p. Maksymilianie Kawczyńskim pozostały liczne prace w językach polskim, niemieckim i franuskim, z których główne są: «Studia romańskie» w 3 tomach, «Porównawcze badania nad rytmem i rymem» i inne.

**Wybuch Wezuwiusza.**

Włochy południowe nawiedzone zostały znowu przez straszną katastrofę żywiołową; wybuchy Wezuwiusza, rozpoczęte jeszcze przed dwoma tygodniami i z początku słabe, wzmagają się zaczęły z dniem każdym i szerzyć zniszczenie,

przypominające ogromem swym odległe dni Herkulanum i Pompei. Wszystkie okropności wybuchów wulkanicznych złożyły się na to, ażeby ludności Neapolu i okolic dać przedsmak końca świata.

«O godzinie 12 i pół w nocy z dnia 1 na 2 kwietnia, cały Neapol zbudził się nagle ze snu skutkiem strasznego huk, jak gdyby tysiąca naraz wystrzelonych armat. Domy zdrząły w posadach. Większość ludności sądziła w pierwszej chwili, że jest to trzęsienie ziemi, to też tłumy wybiegły na wpół obrane na ulicę, spotykając się tam niebawem ze zbiegami, przybywającymi ze wsi okolicznych. Przez całą noc trwała najstrasniejsza panika, dopiero nad ranem zoryentowano się w położeniu.»

W tych słowach przedstawił pierwszą chwilę wielkiego wybuchu Wezuwiusza specjalny korespondent rzymskiego «Secolo», wysłany do Neapolu zaraz po pierwszych objawach wzmożonych czynności groźnego wulkanu. Co od tej chwili przeżyła ludność wsi okolicznych, nie da się wprost opisać. Wieśniacy sądzili, że nadszedł koniec świata; tłumy ich klęczące, z wzniesionymi ku niebu ramionami, zalegały pola. Tu i owdzie zrywa się z pośród tłuma któryś i pędzi wprost ku płonącym strumieniom lawy, na śmierć niechybną; karabinierom z trudem ndaje się powstrzymać takich obłąkanych. Ognista lawa, niszcząca wszystko na drodze swej, płynie przeciętnie z szybkością 5 metrów na minutę; chwilami zwalnia biegu, to znowu, podsycona nowym wybuchem wulkanu, bieży ze zwiększoną szybkością.

Straty, wyrządzone przez straszną katastrofę, nie dadzą się na razie nawet w przybliżeniu obliczyć, w każdym jednak razie będą one takie, że trudno wprost znaleźć wyraz odpowiedni na określenie ich. Cała olbrzymia przestrzeń kraju z budynkami, polami, ogrodami, winnicami została jakby zmieciona z powierzchni ziemi. Tam, gdzie przed dwoma tygodniami kipiało życie, pełne nadziei, dziś pustka, ruina. Dziesiątki tysięcy ludzi pozostały, w najdosłowniejszem tego wyrazu znaczeniu, bez dachu i chleba. A iluż to mieszkańców oplakuje stratę najbliższych! Dzienniki włoskie podają liczbę tych, którzy ponieśli śmierć skutkiem katastrofy na tysiąc, będzie ona jednak niewątpliwie znacznie większą. A straty materialne! Te są tak olbrzymie, że powetować się nigdzie nie dadzą. Przy nadludzkich wysiłkach można będzie straszną klęskę nieco złagodzić, przywrócić jednak zniszczone okolice do dawnego stanu jest wprost niepodobieństwem.

Dzienniki włoskie przepelnione są opisami wstrząsających scen, jakie się rozgrywały w Neapolu, nad którym przez tydzień cały wisiał straszny miecz demoklesowy.

Noc z poprzedniej soboty na niedzielę należała do najstraszliwszych, jakie mieszkańcy «bella Napoli» (pięknego Neapolu) przeżyli kiedykolwiek. Wieczór już był zapowiedzią niezwykłych wypadków. Pył siarczany, popiół i żuźle wulkaniczne wielkości orzechów zasypywały miasto i okolice; niebo peeczerniało, a powietrze stało się tak dusznem, że z trudnością można było odychać. Około północy ziemia zaozła gwałtownie drżeć. Było to trzęsienie ziemi, którego mieszkańcy oczekiwali z śmiertelną trwogą. Większy jednak jeszcze popłoch wywoływały potężne grzmoty i błyskawice, które wydobywały się z Wezuwiusza. Ludzie wśród okrzyków zgrozy uciekali nad morze i obszerne place. Kobiety, ochłonawszy nieco, urządziły procesy do kościołów.

Nazajutrz, to jest w niedzielę, a następnie w poniedziałek ludność Neapolu i z okolicy w olbrzymich procesjach dażyła do kościołów już od świtu, niosąc niezliczone obrazy i chorągwie. Trzymając płonące świece w rękach, modlą się wszyscy półgłosem, co tworzy jakiś pomruk o niewypowiedzianej grozie. Od czasu do czasu powstawał ogromny płacz pośród tłumu, wywołujący wstrząsające wrażenie. W katedrze w Neapolu na rozkaz arcybiskupa wystawiono posąg św. Januarego, przed którym leżą tłumy, błagając o odwrócenie katastrofy.

A gdy się to dzieje w Neapolu, równocześnie na wspaniałych stokach Wezuwiusza od strony zachodniej rozgrywały się pierwsze sceny tragedji. Stożek krateru zapadł się, popękały ściany góry w trzech miejscach i naraz trzy strumie-

nie lawy spłynęły z szaloną szybkością w dolinę, paląc wszystko po drodze. Ludzie mieli zaledwie czas do ucieczki. W ciągu niewielu minut miasto Boscotrecase zostało zalane lawą i zupełnie prawie zniszczone.

Po straszej nocy, w ciągu której spodziewać się można było rzeczy najokropniejszych, nastąpiło uspokojenie żywiołów. Wezuwiusz przestał ziać niszczącym ogniem, deszcz popiołu nie ustał jednak i w dalszym ciągu zasypuje gęstą, szarą masą pobliskie okolice. Ludność ucieka w szalonym popłochu. Są jednak oznaki, pozwalające przypuszczać, że wulkan «zmęczył się» i że zaprzestanie strasznego dzieła zniszczenia.

**TELEGRAMY**

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

**Nowa pożyczka rosyjska.**

Petersburg, 15 kwietnia. Imienny Ukaz Najwyższy na imię ministra skarbu.

«W zatwierdzonym przez Nas w d. 29 grudnia 1905 r. budżecie państwa na r. 1906 przewidziana jest konieczność otrzymania, przy pomocy operacji kredytowych, sumy 481 milionów rubli, dla pokrycia rozchodów nadzwyczajnych, przewyższających wpływy budżetowe. Część sumy tej wpłynęła do rozporządzenia skarbu z zrealizowanych w początku r. b. krótkoterminowych zobowiązań skarbu państwa, podlegających spłacie w ciągu r. 1906. Niezależnie od tego z ubiegłego 1905 roku pozostały niepokryte rozchody, wywołane wojną, na sumę około 180 milionów rubli, a nadto uzyskać należy 150 milionów rubli, niezbędnych dla wyrównania krótkoterminowych zobowiązań, zrealizowanych na rynku zagranicznym.»

Na zasadzie zatwierdzonych przez Nas 10 kwietnia i 9 grudnia 1905 r. postanowień komitetu ministrów, biorąc pod uwagę, że rozchody powyższe dozwolone zostały przez Nas na zasadzie przepisów o układaniu i rozpatrzeniu budżetu państwowego (peł. Zb. pr. s. 37 1862 roku № 38, 309) i postanowień o sposobie asygowania wydatków, wywołanych okolicznościami wojennymi (peł. Zb. pr. t. 10 dod. 1890 r. № 6608) rozkazujemy panu:

- 1) porozumieć się z rosyjskimi i zagranicznymi domami bankowymi i instytucjami kredytowymi, w celu zawarcia pożyczek na wskazane wyżej potrzeby;
- 2) wnioski pańskie w sprawie tej, przedłożenie ich Nam do zatwierdzenia, przedstawić do rozpatrzenia komitetowi finansów.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

MIKOŁAJ.

W Carskiem Siole, 17 marca 1906 r.

Paryż 15 kwietnia. «Temps» ogłasza ostateczne, jak twierdzi, warunki pożyczki rosyjskiej. Realizacja jej nastąpi 26 b. m. na sumę 2,250 milionów franków w formie 5 proc. obligacji po kursie 88. Dopuszczalna jest opłata ratami z doliczeniem 2 proc. Przy subskrypcji wnosi się 10 proc., przy repartycji 10 proc., następnie po 20 proc. w sierpniu, listopadzie i lutym. Francya bierze przy udziale Belgii i Austriacy 1,200, Anglia 330, Holandya 55, Szwajcya 165, Petersburg 500 milionów franków. Ustąpienie przez jeden rynek drugiemu wziętych obligacji uniemożliwione będzie w ciągu dwóch lat.

Petersburg, 14 kwietnia. W «Birżewych Wiadomościach» zjawił się artykuł o przebiegu układów o realizację pożyczki rosyjskiej, w którym doniesiono, że «Agencya petersburska telegraficzna» wysłała do Paryża telegram o prędkiej dymisji ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Ani rzeczona «Agencya», ani przedstawiciel Havasa podobnej depeszy nie posyłałi. «Agencya petersburska» zapytywała Havasa, czy istotnie ogłoszono taki telegram.

Petersburg, 14 kwietnia. Agencya Havasa, na zapytanie Agencji Petersburskiej, telegrafuje, że nie ogłaszała telegramu tejże Agencji o zamierzonym ustąpieniu ministrów Darnowo i Akimowa, wobec czego doniesienie «Birż. Wiadom.» jest zmyślane.

(Patrz stronę 5-a).



## Towarzystwa naukowe na prowincyi.

Wobec rzuconych projektów zabudowania bibliotek szkolnych na prowincyi, siłami całego społeczeństwa, czy też bibliotek ogólnych, «Kuryer Warszawski» podnosi myśl zakładania w miastach prowincjonalnych Królestwa towarzystw naukowych. Biblioteki szkolne czy ogólne nie wystarczają, prowincyi potrzeba czegoś więcej.

«Prowincyi brak zorganizowanych ognisk pracy umysłowej, w których mieszkańcy znajdowałyby nie tylko książki, ale czasopisma, odczyty, konferencje literackie; słowem: potrzeba środowisk, które ożywiłyby społeczeństwa tamtejsze, pobudzały do myśli głębszej, zbliżały kraj nasz do ogólnych prądów rozwoju kultury europejskiej.

Dzieje Królestwa kongresowego wskazują najbardziej, iż myśl założenia w naszych miastach prowincjonalnych samodzielnych Towarzystw naukowych nie powinna zgoła wydawać się nieziszczalną utopią.

Otwórzmy kartę dziejów minionych. W roku 1817 Lublin liczył zaledwie z górą 12 tysięcy mieszkańców, a już w rok później otwiera własne Towarzystwo przyjaciół nauk, i zgodnie z zatwierdzoną ustawą, postanawia: „a) udzielać prace oryginalne w przedmiotach nauk i umiejętności; b) czynić tłumaczenia dzieł wzorowych, zwłaszcza takich, których npowszerechnienie szczególnie byłoby użyteczne; c) czynić wyjątki ze wszystkich pism peryodycznych i tychże wiadomości, związek z naukami i umiejętnościami mających, Towarzystwu udzielać; d) ułatwiać sposobności czytania pożytecznych książek i nabywania onychże we wszelkich klasach społeczności; e) roboty i tłumaczenia, na publicznych posiedzeniach czytać lub w imieniu Towarzystwa drukować się mające, roztrząsać; f) nad wszelkimi metodami początkowej instrukcji zastanawiać się i też do okoliczności miejscowych zastosowywać; g) do zakładania szkółek miejskich i wiejskich zachęcać i ile możności zaprowadzenie onychże ułatwiać” (§ 2). W miarę rozwoju instytucji, Towarzystwo prace członków swoich zamierzało podzielić na „trzy działy, t. j. nauk, umiejętności i instrukcji elementarnej” (§ 3).

Sądźcie, czytelnicy, iż przed 88-imi laty powstała w małym Lublinie śmiała instytucja wiegetowska? Nie. Towarzystwo od razu zyskało 46 członków, a lista nazwisk wzrastała z każdym

rokiem. Labelscy przyjaciele nauk często odbywali posiedzenia, wygłaszali odczyty, drukowali rozprawy, rozdawali książki ubogiej młodzieży szkół elementarnych, mieli muzeum i bibliotekę, tworzyli życie. Towarzystwo upadło dopiero z wybuchem powstania listopadowego.

Podobne „Towarzystwo naukowe” istniało w Płocku od r. 1820. Podnieść warto, iż miasto to liczyło ówczesnie zaledwie sześć tysięcy mieszkańców; mimo to «Towarzystwo» cieszyło się licznym udziałem, a w żywotności swej nie dało się wyprzedzić Lublinowi.

Takie stosunki istniały na prowincyi naszej za czasów Królestwa kongresowego. Dodać wypada, iż zabiegi tych towarzystw naukowych, poprzedziły próby zakładania prowincjonalnych stowarzyszeń rolniczych, a później towarzystw muzycznych (Lublin, Kalisz).

Obserwując stan obecny kraju naszego, bodaj czy nie należałoby podchwycić analogię czasów dawnych z chwilą obecną. Okres wskrzeszenia na prowincyi towarzystw rolniczych i towarzystw muzycznych mamy już poza sobą. Instytucje te zdołały nawet trwać obecnie znaleźć grunt, niż przed laty 90-imi; nie chciałbym wątpić, iż budując rzecz na prawie analogii dziejowych, oczekiwaby teraz należało wskrzeszenia dawnych towarzystw naukowych wojewódzkich.

Braku ludzi nie obawiamy się zbyt. Ludzie ci są u nas i przy pracy niewątpliwie się znajdują, potrzeba tylko ogniska do zespolenia się tych sił prowincjonalnych, których ogół dziś nie docenia i lekceważy, a którzy wiele zdziałać mogą i ożywić nasze miasta i nadać im inny wyraz myśli i dążeń.

W tych przyszłych towarzystwach prowincjonalnych nielada pomoc zyskałyby i szkoły polskie. Korzyści ciągnęłyby nie tylko uczniowie (biblioteki, muzea) lecz i sami nauczyciele (odczyty, konferencje) i ogół cały.

Ognisk takich potrzeba nam jaknajwięcej; żywotniejsze miasta pierwsze powinny dać dobry przykład i korzystać obecnie z nowych, łatwiejszych praw o związkach i stowarzyszeniach.

Z podjęciem działalności czynnej długo zwlekać nie należy.

## Trzeci zjazd delegatów stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego.

III zjazd delegatów stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego ma się odbyć 4-go maja

w Petersburgu. Oprócz delegatów grup postanowiono zaprosić na zjazd wszystkich posłów partyjnych, jako gości. Zjazd ma przede wszystkim rozważać dwa projekty prawa wyborczego powszechnego opracowane przez S. A. Muramcewa, F. F. Kokoszkina i A. M. Maksimowa w stosunku 1 posła na 150 000 mieszkańców i 1 na 250 000. Prócz tego z polecenia centralnego komitetu partyi P. B. Struve przedstawi do rozważenia projekt stosunku grupy parlamentarnej do centralnego zarządu kadetów. Program działalności członków partyi w Dumie ma przedstawić na zjazd komisja, złożona z Winawera, W. M. Häsena i I. I. Pietrunkiewicza. Dla opracowania projektu reformy agrarnej wysadzono również osobno komisję, jak również dla opracowania kwestyi narodowościowej w ogóle i a u t o n o m i i P o l s k i w szczególności. Ta ostatnia ma zająć się komisja, do której należą F. I. Rodiczew, F. F. Kokoszkina i W. D. Nabokow. Osoby powyższe posiadają prawo w imieniu partyi zasięgnąć informacji w tym względzie u przedstawicieli różnych narodów. Projekt instrukcji wreszcie dla Dumy mają ułożyć pp. S. A. Muramcew, P. M. Miluków oraz P. B. Struve.

## Echa wyborów.

Obywatele Moskwy wciąż jeszcze są pod wrażeniem wyborów i opowiadają sobie mnóstwo ciekawych szczegółów z kampanii wyborczej.

Do biura wyborczego w rewirze Suszowskim przyszedł między innymi kaleka, bez nóg, które oberwała mu podczas grudniowego powstania kula armatnia, mosiężnik z zawodu. Przywieziony do biura, zaczął namiętnie krytykować urząd biurowy, wskazując wciąż brak swych nóg. Mowie jego przysłuchiwały się tysiące i podawały ją sobie z ust do ust. „Żaden zapewne agitator — pisze «Dwudziesty wiek» — nie przyniósł tyle korzyści stronnictwu konstytucyjno-demokratycznemu, ile prosta, szczerza opowieść o wypadkach grudniowych tego kaleki.” W biurze rewiru chamownickiego zaszła całkiem inna scena. Tam zaczął przemawiać do tłumu osławiony na całą Rosję Szmakow. Dowiedziawszy się o wyniku głosowania, nie mógł zapanować nad sobą, wymyślał wszystkim zwolennikom ruchu wolnościowego i nie przebierał w wyrażeniach do tego stopnia, że członkowie komisji wyborczej musieli mu zagrozić wezwaniem policyi. I w arbatskim rewirze był ciekawe zajście.

15)

A. K. Green.

## TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg — patrz № 85).

Pomimo tego stronienia od ludzi, uchodził wszakże za bardzo dobrodusznego i zapewniono mi, że gdy raz lody zostaną między nami złamane, on będzie mógł opowiedzieć mi rzeczy, których skądinąd nie dowiedziałbym się nigdy.

Te tajemnicze wzmianki zainteresowały mnie żywo, tak, że pomimo podeszłego wieku ogarnęło mnie formalne wzburzenie, na myśl o takim romantycznym przedsięwzięciu. Postanowiłem od razu odszukać Marka Felta w jego kryjówce i pewnego pięknego dnia w ubiegłym tygodniu przeprowiliłem się przez rzekę i wtargnąłem do lasów.

Nie sam wyruszyłem na tę wyprawę. Towarzyszył mi znający okolicę przewodnik, aby mi pokazać miejsce, gdzie przebywał Felt. Dzielna pomoc jego ułatwiła mi znacznie przedsięwzięcie, które inaczej byłoby nad moje siły. Tam, gdzie gałęzie i krzaki cierniste tamowały drogę, usuwał je, a w miejscach zbyt niebezpiecznych dla moich słabych nóg, czułem się nagle pochwycony przez silne ramiona, które niosły mnie, jak dziecko, dopóki nie napotkaliśmy znów gładkiej drogi. Wsparty przez niego, zdołałem wejść szczególnie na strome szczyty, które na razie wydawały mi się zupełnie niedostępne; zagłębialiśmy się coraz dalej w gęszcz, aż nareszcie dostaliśmy się tak wysoko, że gdy spojrział w dół, z trwogą myślałem o powrocie. Nabra-

łem wszakże otuchy, gdy dzielny przewodnik zapewnił mnie, że cel naszej wędrówki nie daleki.

Wkrótce potem zbliżyliśmy się do olbrzymiej wystającej skały, z której zwisały się zarosła i wijące się rośliny, niby zasłona z żywej zieleni, przed otwór jaskini, nie zasłaniając go wszakże całkowicie.

— Tutaj mieszka człowiek, którego szukamy, — rzekł mój przewodnik, gdy przystanąłem, aby tchnąć zacerpnąć, — w tej jaskini ma swoją siedzibę.

Gdy to mówił, w głębi ciemnego otworu ukazała się głowa ludzka z powichrzonemi włosami i wnet znikła za zieloną zasłoną.

Postanowiłem sam zbliżyć się do niego i pertraktować z nim bez świadków. Pozostawiając przewodnika, podszedłem do wejścia jaskini i zawołałem głośno:

— Marku Felt, czy chcesz pan usłyszeć wiadomości, jakie przynoszę o twym przyjacielu, Edwinie Urquharcie?

Przez chwilę panowała zupełna cisza; obawiałem się, że moja śmiała próba daremna. Nagle z ciemności dobiegł mnie gniewny pomruk, rozwichrzona czupryna ukazała się ponownie i usłyszałem wyraźnie słowa:

— Edwin Urquhart nie jest moim przyjacielem... żebyś pan wiedział o tem!

— W takim razie posłuchaj pan tego, co wiem o pańskim przyjacielu — zawołałem bez wahania — przynoszę wiadomość niezwykłą.

Dzikie oczy zabłysły złowrogo, głowa wysunęła się naprzód, aż wreszcie ukazała się cała, okolona gęstym zarostem twarz mężczyzny.

— Czy umarł? — spytał cicho.

W tonie jego głosu dźwięczał jakby ukryty tryumf.

Namiętności jego najwidoczniej nie wygasły jeszcze zupełnie. Gdyby mi się udało rozniecić

je na nowo, mogłem być pewien, że rozwiąże mu się też język.

— Nie, nie umarł jeszcze — odparłem — ale grozi mu zguba. Potrzeba nam jeszcze dokładnych wiadomości o jego dawniejszym życiu, i charakterystyki jego w epoce, kiedy poślubił Honorę Dadleigh, a wydany będzie w ręce sprawiedliwości i nie ujdzie kary za swoje występki. Komu to sprawia zadowolenie, ten nie powinien odmawiać nam swej pomocy.

Gęste rośliny, pnące się przed jaskinią, rozdarła energiczna ręka.

Mark Felt wyszedł na światło dzienne i stanął przedemną. Wrażenie, jakie osoba jego uczyniła na mnie, było takie silne, że zapomniałem narazie o wszystkim; nie mógłbym nawet opisać jego stroju. Wprawdzie postać jego ma o wiele mniej dzikiej romantyczności, niż się spodziewałem; wzrostu jest nie dużego, nie ma też nic pociągającego, przeciwnie, zdawało mi się, że nie widziałem nigdy brzydszego mężczyzny; podbródek i szczyka dolna wystają w twarzy jego tak widocznie, błyszczące oczy są takie błędne, że na pierwsze wejrzenie doznaje się poprostu przerażenia.

A jednak w tem obliczu, okolonem wielką brodą, już siwiejąca, jest coś pociągającego, co wzrok przykuwa. Czyżby oczy? Nie sądzę — są nierówne, jedno patrzące w słup i nieprzeźroczyste, jakby z agatu, drugie, biegające nieustannie, jak ognista kula. Może jego uśmiech? Niepodobna! Jest smutny i blady; przebija się w nim tylko zgryźliwe zadowolenie, nieufność do wszystkich, odpychanie wszelkiego obcego współczucia.

(d. c. n.)



Tam profesor historii prawa rosyjskiego na uniwersytecie moskiewskim, niejaki Mroczek Drodowski, zawiązał spór z członkami komisji wyborczej, usiłując wraz z kartą wrzucić do urny wyborczej swój passport.

«Russkoje Gosudarstwo» drukuje biografie posłów włościańskich. Pomimo krótkości swej, są one bardzo ciekawe z tego względu, że wyjaśniają kwestję niezmiernie wagi, do kogo mianowicie włościanie mają ufność. Otóż, według obliczeń urzędowego organu gabinetu ministrów, z 7 gubernii, o przebiegu wyborów, w których ogłoszono „Russkoje Gosudarstwo”, w pięciu włościanie wybrali ludzi przekonani postępowych. W samarskim posłem włościańskim został I I Pustowojtów, z 4 klasowym wykształceniem, oddawna sprawę wolności oddany, niejednokrotnie pozabawiany urzędów gminnych za trzymanie strony gminniaków w zatargach z biurokracją. W guberni archangielskiej włościanie wybrali na posła p. l. W. Gałeckiego, który również zdobył sobie sławę wytrawnego działacza społecznego i nieugiętego przeciwnika administracji. Pragnąc całkiem oddać się sprawie włościańskiej, Gałeckij porzucił akademię wojskowo medyczną i zajął się adwokaturą prywatną. Jemu też zawdzięcza istnienie biuro bezpłatnych porad prawnych przy archangielskim sądzie okręgowym. Po utworzeniu się archangielskiego komitetu gubernialnego stronnictwa kadetów, Gałeckij został jego przewodniczącym. Rzecz bardzo ciekawa, że w guberni symbirskiej włościanie wybrali na posła p. A. F. Aladajna, człowieka, który tylko co powrócił z Anglii, gdzie dingo musiał się ukrywać za propagandę rewolucyjną między robotnikami w kraju rodzinnym. Wreszcie J. W. Borysow, poseł włościański z guberni stawropolskiej, tudzież G. M. Szaposhnikow z kurskiej, znani są jako czynni i energiczni pracownicy ziemscy. P. Borysow prócz tego jest pionierem oświaty ludowej w stawropolskiem

### Międzynarodowa konferencya pracy.

Rząd francuski powziął zamiar zwołania w roku bieżącym międzynarodowej konferencyi pracy do Haagi i w tym celu zwrócił się do rządu rosyjskiego z oświadczeniem, że Francya byłaby wielce obowiązana Rosyi, gdyby rząd rosyjski użył swego wpływu dla odroczenia do roku 1907, proponowanej drugiej konferencyi pokojowej w myśl propozycyi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, aby obie te konferencye nie zbiegły się razem i nie przeszkadzały jedna drugiej.

Projekt konferencyi pracy, wniesiony do parlamentu francuskiego przez niektórych deputowanych radykalnych, przyjęty został przez izbę jednomyślnie. Nowy minister francuski spraw zagranicznych zobowiązał się bezzwłocznie przeprowadzić ankietę przedwstępną dla wyjaśnienia o ile inne rządy skłonne będą do przyjęcia zaproszeń na konferencyę pracy i jakie mianowicie kwestye można będzie poczytać za międzynarodowe.

Zdaniem inicjatorów konferencyi pracy całe prawodawstwo robotnicze ma charakter międzynarodowy: posiada go też cała regulamentacja warunków pracy, poczynając od przepisów sanitarnych, a kończąc na długości dnia roboczego i wysokości płacy zarobkowej.

Minister Bourgeois zastrzegł się wszelako, że przyjmując konferencyę pracy w zasadzie, nie może narazie określić przedmiotu jej zajęć. Izba deputowanych przyjęła to oświadczenie oklaskami, wyrażając zupełną ufność ministrowi, jako zwolennikowi wszelkich porozumień międzynarodowych.

Rozprawy nad projektem zwołania międzynarodowej konferencyi pracy trwały niedługo i były bardzo interesujące; streszczały się zaś w uznaniu konieczności, o ile to okaże się możliwym, ujednostajnieniu regulamentacji pracy w różnych krajach, ustanowienia dla państw kulturalnych zasad wspólnych, które winny być uznane za podstawy do opracowania prawodawstwa robotniczego.

Taką jest myśl przewodnia autorów projektu prac międzynarodowej konferencyi pracy. Ogólne warunki pracy, dowodzą oni, wszędzie prawie są jednakie, we wszystkich krajach, gdzie tylko wielki przemysł mechaniczny wyrugował pracę z warsztatów drobnych rzemieślników. Wszędzie ro-

botnicy znoszą jedne i te same uciski i cierpią jedne i te same braki; wszędzie stawiają jedne i te same żądania i wszędzie domagają się praw jednakich, walcząc o lepsze warunki bytu jednymi i temi samymi sposobami. Wszystkie rządy usiłują znaleźć srodek rozwiązania problemu, wielkich zagadnień ekonomicznych i społecznych, które tak bardzo burzą demokrację całego świata kulturalnego i wszędzie wzniesają niepokoje.

Usiłowania te wszelako doprowadzają do bardzo nikłych rezultatów, a to dlatego, że są to usiłowania poszczególnie, czysto lokalne.

Tymczasem czas już wielki pojąć, że przemysł na równi z innymi czynnikami kultury ludzkości, nie liczy się z granicami politycznymi i że poważne ulepszenia w dziedzinie pracy robotniczej, możliwe są tylko na gruncie porozumienia międzynarodowego.

Konkurencyja międzynarodowa w wielu wypadkach najmniej przeszkadza wprowadzeniu reform na korzyść robotników. Wobec tego rządy wszystkich państw winny porozumieć się tylko w takich kwestyach, które posiadają jednakie znaczenie dla robotników i pracodawców we wszystkich krajach; Francya zaś powinna zapoczątkować taką doniosłą ugodę międzynarodową, zdolną, jeżeli nie zupełnie rozwiązać pomyślnie, to przynajmniej znacznie załagodzić zaostreną dziś do wysokiego stopnia palącą kwestyę robotniczą. Nie ma prawie wątpliwości, że wszystkie państwa chętnie i przychylnie odpowiedzą Francyi, zapraszającej je na międzynarodową konferencyę pracy.

Toć będzie ona wyrazem zjednoczenia i postępu ludzkości, zadatkami pokoju socjalnego dla wszystkich narodów.

Minister Bourgeois w odpowiedzi swej zaznaczył, że współczuje idei międzynarodowego prawodawstwa roboczego i że będzie zadowolony jeżeli zdoła się przyczynić do jej urzeczywistnienia bodajby o tyle, o ile to narazie okaże się możliwym.

On również uważa za bezsporne, że w kwestyach, dotyczących organizacji pracy, długości dnia roboczego i wogóle całego bytu ekonomicznego narodów, wielką przeszkodą dla postępu socjalnego jest rozność warunków, w jakich znajdują się robotnicy i pracodawcy w różnych krajach. Bez konferencyi międzynarodowej niepodobna usunąć tych różnic, przeszkadzających prawidłowej konkurencyi międzynarodowej.

Nie jeden z rządów chętnie przeprowadziłby te lub inne prawa, lub zastosował odpowiednie środki dla polepszenia warunków pracy i bytu robotników, ale powstrzymuje go od tego kroku wzgląd na dobro przemysłu narodowego, który ucierpiałby niezawodnie, znalazłszy się w mniej dogodnych dla pracodawców i mniej korzystnych dla wytwórczości warunkach od przemysłu krajów sąsiednich.

To też niewątpliwie wszystkie narody w jednakim stopniu zainteresują się międzynarodową konferencyą pracy, która tem samem stanie się nader popularną i sympatyczną.

Po ministrze zabrali głos deputowani różnych partii i odcieni. Royalista Denis zapewniał, że jeszcze w roku 1889 zmarły pretendent do tronu francuskiego hr. Paryża żywił podobną ideę. Inny znów z monarchistów przypomniał o międzynarodowej konferencyi w kwestyach robotniczych, którą zwołał w roku 1890 cesarz Wilhelm w Berlinie i której wynikiem były rezultaty bardzo nikłe, jedynie dlatego, że idea porozumień międzynarodowych wówczas jeszcze nie dojrzała.

Narodowiec Milvois dowodził, że polepszenie bytu może być dokonaniem jedynie na drodze międzynarodowego porozumienia i że socjaliści błędą bardzo, nie licząc się z konkurencyą międzynarodową, przeciw czemu znów energicznie zaoponował socjalista Waliane, dowodząc, że ogólne przepisy międzynarodowe mogą być tylko uzupełnieniem prawodawstwa wewnętrznego każdego kraju, ale nigdy odwrotnie. Organizacye robotnicze winny przedewszystkiem dobić się o poprawę warunków pracy w granicach swoich krajów, a porozumienie się międzynarodowe jest już rzeczą rządów.

Przypominano różnorodne kongresy prywatne w kwestyach robotniczych; między innymi o środkach bezpieczeństwa w kopalniach węgla kamiennego, o zakazie używania dynamitu białego i rozlicznych czynników trujących w przemyśle farbiarskim i t. p.

Deputowany Bisson wymógł na ministrze na-

wet obietnicę zbadania kwestyi o międzynarodowym rozmiarze emerytur robotniczych.

Robotnicy tych krajów, w których istnieją pensye emerytalne robotnicze, tracą część swych praw wrazie częściowej emigracyi za granicę; tymczasem częstokroć zmuszeni są emigrować, gdy niema roboty w kraju. Z drugiej strony robotnicy zagraniczni pozbawieni są prawa do pensyi emerytalnych, choćby całe swe życie przepracowali w danym kraju. Jest to niesprawiedliwość, którą usunąć można jedynie w drodze międzynarodowej ugody.

Przepiękną doprawdy ideę zapoczątkowała Francya, która, skoro zostanie urzeczywistnioną choćby narazie w pewnej tylko części, nowy wieńiec zasługi dołączy do tych wawrzynów, które ta piękna kraina, przodująca cywilizacyi, zdobyła w walce o dobro i postęp ludzkości.

Umieędzynarodowienie pracy, o ile podjęte zostanie z dobrą wolą, dopomoże wielce do rozwiązania kwestyi robotniczej, nurtującej obecnie wszystkie narody kulturalne i domagającej się coraz natarczywiej szybkiego a celowego załatwienia.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg 14 kwietnia. Nagrodzono: Orderem Andrzeja Wyznawcy przy Reskrypcie Protoprezbitera Janyszewa; głównozarządzającego Własną Jego Cesarskiej Mości Kancelaryą i instytucyami Cesarzowej Maryi hr. Protasowa — Bachmotiewa; Aleksandra Newskiego dyrektora Ercmitażu Wsiewołodzkiego, członka kontroli państwa Bielawo, opiekunów honorowych Argamakowa, generał-leitnanta Puszkina, członka Własnej Jego Cesarskiej Mości Kancelaryi Wojewodzkiego; Włodzimierza Iej klasy opiekuna honorowego Arapowa. Awansowane na rzeczywistego radcę tajnego posła rosyjskiego przy dworze hiszpańskim hr. Cassini. Mianowano członkami Rady państwa: senatora Kaufmana, głównozarządzającego Własną Jego Cesarskiej Mości Kancelaryą Tanojewą, Koniuszego księcia Wasilezykowa.

Petersburg, 14 kwietnia. Doniesiono z Medyolanu, że otwarcie wystawy międzynarodowej odbędzie się 28 kwietnia.

Ekaterynosław, 14 go kwietnia. Uwolniono z więzienia dyrektora szkoły handlowej Siniawskiego za kaucyą 10000 rb., wniesioną przez radę opiekuńczą szkoły.

Tyflis, 14 go kwietnia. Generał gubernator skazał właściciela domu Gabojewa na grzywny 3000 rb., wskutek znalezienia w jego domu dwóch bomb, których nie oddał władzom. W gubernii zwiększyły się przestępstwa na tle agrarowem

Tambów, 14 kwietnia. Przy wyborach do Dumy państwowej wskazano na nieprawidłowe usunięcie pięciu wyborców. Możliwe są nadużycia przy obliczaniu głosów, ponieważ gałki skrzynek lewicy nie były brane w rachubę

Ekaterynosław, 14 go kwietnia. Gubernator przesłał do Petersburga prośbę ziemstwa bachtumskiego.

Charbin, 14 kwietnia. Zaczęto tu ładować codziennie po 8 wagonów zboża w ziarnie dla głodnych w prowincyi Zabajkalskiej. Dla obsługiwania punktów lekarsko-żywnościowych Czerwony Krzyż w Charbinie wysłał do kraju Zabajkalskiego oddział złożony z 9 felerów i sióstr miłosierdzia.

Rybińsk, 14 kwietnia. Wołga ruszyła.

Białystok, 14 kwietnia. Otrzymało wiadomość o wielkim pożarze w miasteczku Goniądzu. Spłonęło prawie całe miasto.

Niższy-Nowogród, 14 go kwietnia. Żegluga otwarta. Ustanowiono prawidłowe kursy pasażerskie. Pogoda słoneczna.

Poltawa, 14 kwietnia. Pojawiała się banda rozbójników, dokonywująca napaści pod pozorem anarchistów. Wczoraj do jednego z większych sklepów wtargnęło 16 zbrojnych i zażądali pieniędzy. Napotkawszy opór, łupieżcy zbiegli.

Paryż, 14 kwietnia. Służba pocztowo-telegraficzna na zebraniu nocnem postanowiła przy-



łączyć się do bezrobocia. Wybrano komitet strejkujący. Rada powszechnego związku służby pocztowo-telegraficznej oświadczyła, że na naradach na zebraniu nocnem obradowano tylko nad kwerytą teroryzmu w służbie pocztowej, wskutek tego rada nie uznaje za swój obowiązek liczyć się z uchwałami zebrania w kwestyi bezrobocia.

**Lugdun, 14 kwietnia.** Strejkujący listonosze przystąpili do pracy.

**Paryż, 14 kwietnia.** Dostarczanie listów od bywa się bez trudności. Bez względu na uchwałę komitetu strejkującego, aby przedłużyć bezrobocie, zarząd związku służby pocztowo-telegraficznej oświadczył administracji, że nie pochwala decyzji komitetu strejkującego. Pięćdziesięciu urzędników przez rozesłanie periodycznych wydawnictw wznowił pracę.

**Londyn, 14 kwietnia.** Do «Tribuny» donoszą z Pekinu: Dowodzący wojskami brytańskimi generał Weir i starszy inżynier Balleir udali się do Wei-hei wei pozornie w celu rozpuszczenia pułku chińskiego, a w rzeczywistości istnieje zasada do przypuszczeń, że dla zwrócenia portu Chinom.

**Wiedeń, 14 kwietnia.** Cesarz przyjął wczoraj przysięgę od nowomianowanego węgierskiego ministra bonwedów.

**Konstantynopol, 14 kwietnia.** Wczoraj wyjechał na wygnanie Aboreak Aliszamil i inni członkowie rodziny Bedarchana.

### Nominacje.

**Petersburg, 15 kwietnia.** Mianowano członkiem Rady państwa sekretarza stanu, zarządzającego sprawami komitetu ministrów Nolde.

Mianowano senatorami: Towarzysza ministra spraw wewnętrznych Wattazzi z awasowaniem na radcę tajnego; pomocnika namiestnika kaukaskiego, sultana Kriwi-Gereja.

**Petersburg, 15 kwietnia.** Mianowano senatorem starszego prezesa irkuckiej izby sądowej Jerakowa z pozostawieniem przy obowiązkach; zarządzającego sprawami miejscowego rolnictwa Krzyżanowskiego p. o. głównie zarządzającego kancelaryą instytucji Cesarzowej Maryi; towarzysza zaś głównie zarządzającego generał lejtnant Olikow i hr. Protazow Bachmetiew uwalniają się od obowiązków wskutek słabości zdrowia.

Mianowani ochmistrzami: Członek rady urzędów rolnych książę Golicyn, dyrektor departamentu policji Wizicz i senator Watazzi.

Zaszczycono Najwyższym Reskryptem nadzwyczajnego posła uwierzytelnionego przy dworze hiszpańskim hr. Cassini, w którym wskazano na pokojowy wpływ brabiego w kwestyi osiągnięcia najpełniej zadawalających wszystkie mocarstwa postanowień w kwestyach podległych obradom konferencji w Algeciras.

Obdarzono orderem Stanisława 1 ej klasy urzędnika do szczególnych poruczeń przy ministerjum skarbu Pawła Millera; orderem Anny 1 ej klasy zarządzającego bankiem państwa Timiszewa.

Mianowano radcami handlowymi kupców 1 ej gildyi: Kosjanowa, Kleiberga, Ferstera, Bolina, Diamitidi, Żewarzewewa, Preusa, barona Teodora Knopa.

### Uwolnienia.

**Kowno, 15 kwietnia.** Gubernator kowieński uwolnił z więzienia 85 aresztowanych za przewinienia polityczne.

**Lomża, 15 kwietnia.** Tymczasowy generał-gubernator uwolnił z więzienia 64 osoby aresztowane z decyzji administracyjnej za przestępstwa polityczne.

**Ryga, 15 kwietnia.** Gubernator uwolnił 115 więźniów politycznych.

**Kijów, 15 kwietnia.** Gubernator uwolnił 72 więźniów politycznych, w tej liczbie 16, uwięzionych za strejk pocztowo-telegraficzny.

**Elizawetgrad, 15 kwietnia.** Z więzienia okręgowego uwolniono 90 włościan.

**Mińsk, 15 kwietnia.** Uwolniono 17 więźniów politycznych.

**Mińsk, 15 kwietnia.** Uwolniono z więzienia jeszcze 40 więźniów politycznych.

### Wybuchy wulkaniczne.

**Neapol, 14 kwietnia.** Noc przeszła względnie spokojnie. Deszcz popiołu w Neapolu i okolicznych miejscowościach ustał. Miasto przyjmuje charakter normalny. Na kolei, otaczającej Wezuwiusz, ruch wznowiono do Ottojano.

**Tokio, 14 kwietnia.** Dziś rano było bardzo silne trzęsienie ziemi na Formozie

**Lizbona, 14 kwietnia.** Według informacji gazet, na pancerniku «Vasco de Gama» wynikły rozruchy pośród matków. Dzięki środkom, przedsięwziętym przez władze morskie, porządek przywrócono. Śledztwo w sprawie załogi krążownika «Don Carlos» prawie ukończono. Matków skazano na areszt surowy.

**Castel amare, 15 kwietnia.** W Torciano, Ottojano i San Giuseppe wczoraj padał duszący deszcz popiołowy, który ustał o g. 11 w. i ponowił się dziś o g. 5 m. 30 rano, poczem osłabł i o godz. 2 pp. znowu się wzmógł. Posłano tam środki opatrunkowe, jakie można było zebrać na miejscu. W Ottojano było trzęsienie ziemi, w innych miejscowościach w pobliżu Wezuwiusza spokojnie.

**Tokio, 16 kwietnia.** Buro B. ntera. Wczorajsze trzęsienie ziemi na wyspie Formozie okazało się silniejszym, niżeli trzęsienie ziemi dnia 17 marca. Najbardziej niecierpiało znowu miasto Kahi. Wszystkie domy, które ocalały podczas ostatniego trzęsienia ziemi, teraz obłożone w gruzy. Jak dotąd stwierdzono, zabitych jest 109 osób, rannych 29, obawiają się jednak, że późniejsze wiadomości znacznie powiększą listę zabitych. W wielu miastach i wsiach zdarzyły się zawalenia ziemi, które całkowicie zmieniły charakter topograficzny miejscowości. Tysiące mieszkańców pozostało bez dachu. Odbyły się wstrząsające sceny. Administracja energicznie zajęła się niesieniem pomocy dotkniętej trzęsieniem ziemi ludności.

**Tokio, 17 kwietnia.** Według wiadomości urzędowych w czasie trzęsienia ziemi na Formozie zginęło 9 ludzi a 43 odniosło rany, 1044 budynków runęło, ogień uszkodził 169 budynków.

### Różne.

**Petersburg, 15 kwietnia.** «Nasza żizn» donosi: Generał-adjutant Kuropatkin przed odjazdem na wojnę zostawił w głównym sztabie 3 opieczętowane skrzynie. Stały one długo w samym sztabie, a potem przeniesione zostały do archiwum. W społeczeństwie obiegać zaczęły później pogłoski o olbrzymich oszczędnościach gen. Kuropatkina, złożonych w banku. W ostatnich czasach w kołach wojskowych opowiadano, że oszczędności te ukryte są w owych trzech pakach, pozostawionych w sztabie. W ubiegłym tygodniu, na życzenie Kuropatkina, komisja dokonała otwarcia owych skrzyń tajemniczych i obliczyła zawarté w nich. Znalaziono niewiele stołkowo, 25.000 rubli, obliczenie jednak sprawiło pewne trudności, cała bowiem suma była w papierach, przeważnie trzyrublowych.

**Moskwa, 15 kwietnia.** Główny komitet stronnictwa «Swobody ludu» wysłał do hr. Wittego telegram, z prośbą o jaknajprędzszą uwolnienie członka Dumy państwowej, Szipowa i innych członków, oraz delegatów wyborczych, znajdujących się pod strażą w różnych miastach.

**Moskwa, 15 kwietnia.** Wczorajszy huragan poczynił mnóstwo szkód, pozrywał przewodniki telefoniczne i telegraficzne i powyrwał drzewa z korzeniami.

**Kijów, 16 kwietnia.** Aresztowany został agent policji śledczej Kunicki, za wygłaszanie mów podburzających jedną część ludności przeciwko drugiej.

**Nikołajew, 17 kwietnia.** W noc wielkanocną zamaskowani przestępcy napadli na sklep monopolowy i zagrabili pieniądze skarbowe oraz pieniądze zarządzającej sklepem, ogółem rb. 800. Dokonano też napadu na piekarnię i zrabowano mu rb. 1.500

**Kronsztadt, 14 kwietnia.** Parostatak, kruszące lody, «Zaria» i «Luna» szczęśliwie dotarły do Oranienbaumy. Otwarto żegluga prawidłowa.

**Werchoturje, 14 kwietnia.** Czasowo przerwano ruch na bogosławskiej kolei żelaznej wskutek osłabienia nasypu.

**Petersburg, 14 kwietnia.** Minister oświaty (kólnikowo zakomunikował wszystkim kuratorom okręgów naukowych, że istniejące dotychczas

ograniczenie, aby nauczycielami szkół początkowych nie mogli być katolicy, jest odwołane i oddat katolicy mogą zajmować stanowisko nauczycieli ludowych.

**Iruck, 15 kwietnia.** Prezydent miasta usunięty przez general-gubernatora wojennego na czas stanu wojennego.

**Chabarowsk, 15 kwietnia.** Skład rady usuryjskiej kolei żelaznej w liczbie siedmiu naczelników służby i pomocnika dyrektora kolei Chorwata, oddany zostaje pod sąd wojenny i osadzony pod strażą. Oskarżenie opiera się na art. 334 ust. karnej.

**Chabarowsk, 15 kwietnia.** General-gubernator stara się o natychmiastowe wyznaczenie w kraju wyborów do Dumy państwowej i nadania Władawostokowi oddzielnego posła. Opracowywanym jest projekt budowy kolei żelaznej amurskiej z oddaleniem linii kolejowej od Amuru. Kolej winna przeciąć północną część prowincji Amurskiej.

**Mińsk, 15 kwietnia.** Do mieszkania inżyniera Rogowa wtargnęło czterech anarchistów, domagając się 10 tysięcy rubli. Po energicznym oporze anarchiści zbiegli, wystrzelili dwukrotnie bez skutku.

**Moskwa, 14 kwietnia.** W nocy 7—8 uzbrojonych złoczyńców z rewolwerami dokonano napadu na klasztor Nikołotroicki. Zakonnicy wszczęli alarm. Złoczyńcy zbiegli, nie nie wzięwszy, pobili tylko 1 zakonnika.

**Białystok, 16 kwietnia.** W ogrodzie miejskim aresztowano dwóch młodych ludzi, którzy strzelali z browningów do przechodzących żołnierzy.

**Tomsk, 15 kwietnia.** Inkasentowi monopolowemu skradziono w wagonie worek z 6.900 rb.

**Tyflis, 14 kwietnia.** W powiatach gubernii wzmaga się rozruchy na tle agrarnym.

**Tyflis, 15 kwietnia.** W pobliżu Nuchi w czasie starcia szwadronu dragonów z bandą rozbójników tatarskich zabity został pomocnik komisarza Mamedow, ranny pomocnik komisarza Barnobow i 3 dragoni. Rozbójnicy zbiegli z nieznanymi stratami.

W powiecie dżewansirskim nastąpiło starcie kozaków z rozbójnikami, przyczem padło 4 kozaków. Ujęto 4 utrzymujących domy nierządne, których kozały w drodze do więzienia zabił.

**Ekaterynosław, 14 kwietnia.** Aresztowano 10 ludzi, terroryzujących miasto, jako anarchistów. Znalaziono przy nich broń i nie nabita bomba. Wśród łupieżców poznano tych, którzy zrabowali artelszczyka kolejowego, oraz napadających na porztek i morderców urzędnika Gusiewa.

**Białystok, 15 kwietnia.** W Goniądzu spłonęło 150 domów.

**Kozielsk, 15 kwietnia.** Łódź z 25 włościanami, powracającymi z nabożeństwa, wywróciła się na rzecze Zydrze, przyczem znalazło śmierć 17 włościan.

**Borysoglebsk, 14 kwietnia.** We wsi Grybanówce pożar zniszczył 67 osad włościańskich.

**Rostow nad Donem, 16 kwietnia.** Komisya prowincjonalna unieważniła wybory w trzech okręgach prawyborezych miasta Rostowa. Nowe wybory wyznaczono na dzień 22 b. m.

**Elizawetpol, 16 kwietnia.** W powiecie dżewansirskim banda rozbójników zabiła 4 kozaków pułku Ialinskiego, jadących na stacyę Ewlich.

**Baltimora, 16 kwietnia.** Rosya obstałowała tu sześć Niemcy cztery łodzie podwodne, długości 150 stóp. Łodzie zaopatrzone będą w silne i duże maszyny gazolinowe, nigdy jeszcze w takim rozmiarze nie zbudowane, które dlatęgo pozwolą rozwinąć szybkość do 18 węzłów na godzinę

**Limogés, 17 kwietnia.** Z powodu rocznicy śmierci robotnika, zabitego w starciu z wojskami w czasie bezrobocia, urządzono w dniu 16 b. m. na ementarzu demonstracyę. Dwustu anarchistów z czarnymi flagami i rewolucyjnymi pieśniami wyruszyło na ulice, kierując się do koszar wojskowych. Atakowała ich policya i aresztowała pięciu.

Zebrany przed gmachem prefektury tłum robotników rozprędzili żandarmi, poczem aresztowanych wypuszczono i przywrócono porządek.

**Tokio, 16 kwietnia.** Jeden z dygnitarzy japońskiego wyjeżdża jutro do Mandżuryi, gdzie będzie miał ważną naradę z markizem Jto, wyjeżdżającym z Mandżuryi do Seulu.

**Paryż, 14 kwietnia.** Na dzisiejszej naradzie ministrów Barton oświadczył: Bezrobocie niższe



slużby pocztowej zbliża się ku końcowi. Olbrzymia większość służby nie zawieszała pracy. Rada zgodziła się na wszystkie środki przedsięwzięte przez Barton w przedmiocie bezrobocia.

### Z ostatniej chwili.

Paryż, 17 go kwietnia. Informacje gazety „Dwudziesty wiek”, jakoby była chwila, że agent rosyjski ministerium skarbu naprótno starał się u ministra Poincaré o rokowania o pożyczkę, niezem nieuzasadniona. Radca tajny Rafałowicz oddawna znajduje się w najlepszych stosunkach osobistych z Poincaré'm i spotykał się we francuskim ministerium skarbu przez cały czas rokowań z nader uprzejmą i pełną pomocy gotowością do uslug.

Petersburg, 17 kwietnia. Według informacji gazet, dnia 16 b. m. ze stacji Obuchowo wysłano na Syberję partyę 370 więźniów politycznych.

W Zbiorze praw wydrukowano o wyłączeniu ze składu ministerium handlu rady do spraw taryfowych i komitetu taryfowego, departamentu spraw kolejowych i włączenia ich do ministerium skarbu.

Paryż, 17 kwietnia. Doumer wypowiedział mowę, w której poddał krytyce projekt do prawa o służbie wojskowej. Zdaniem Doumera projekt wojskowy winien być zmienionym i uzupeł-

nionym w duchu polepszenia wykształcenia bojowego w życiu cywilnym przyszłych żołnierzy, w duchu utrwalenia należytej sprawności pokrycia kadrów wojskowych, co w niedługim czasie da możliwość jeszcze więcej skrócić długość służby w szeregach przy jednoczesnym powiększeniu sił wojennych.

## MLEKO

1317-1

pasteryzowane, sporządzone według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w buteleczkach porcjowych:

№ 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-letnich

№ 2 „ „ „ „ „ 6 „

№ 3 „ „ „ „ „ 9 „

nierozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczane we flakonach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska

Dzielnia 30. Telefon 304.

Filie: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 84.

### Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.35, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odechodzi do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.49, do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 6.35.

Kolej Obwodowa.

Odechodzi ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 8.43, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odechodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 7.10, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem znaczą czas od 6 wieczorem do 6 rano

## Zbierajcie!!!

Szmaty, żelazo, korki, sznurki, kości, papier, szkło i t. p. przedmioty.

Zgłoszenia przyjmują firmy: „Królikowski” — Piotrkowska 124, „Kasprzykowski” — Piotrkowska 284, „Ak. Tow. Gostyński i S-ka” — Piotrkowska 68, „Lipiński” — Nowomiejska 1, oraz p. Zaborowski — Włodowska 50.

Prosi o to

KOMITET PRZECIWZĘBRACZY.

## Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

# Krzysztof Brun

i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Izwiży „Otis”

Maszyny do pisania „Remington”

Wagi amerykańskie „Fairbanks”

Burka amerykańskie „Derby”

Welocypedy amerykańskie „Cleveland” „Rambler”

Szafki składane „Wernicke”

Koła pasowe drewniane

Lampy naftowe „Wellsa”

Segregatory „Imperial.”

Zastępca na Łódź i okolice

1058

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Kazimierz Jankowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 870-3-3

Zaginął paszport na imię Józefa Krawczewskiej, wydany z gminy Gruszczyce. 872-3-3

## Biuro Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkim Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczyńców, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, powołanej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołatac zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro umieszcza robotników, tkaczy, przedsiębiorców, słusarzy, studniarzy, kowali, tokarzy, stolarzy, cieślów, ofycjalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi nprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowania do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

### Letnie mieszkania

w majątku „Kociolki” pod Łodzią, S. Łuszczewskiego, poczta Wadlew, gub. piotrkowska. Miejscowość piękna, lasy iglaste, komunikacja bardzo dogodna, wszelkie wygody wille zaopatrzone werendami, na żądanie „pension”, kąpiel, gry, rozrywki, czytelnia, fortepian, lawn-tennis, konie wierzchowe i t. p. adres jak powyż. 545-6-1

### Hygiena zębów.

Znany ze swej dobroci i nagrodzony licznymi podziękowaniami

### Elixir i Proszek do zębów

poleca Dentysta G. Gutzman, Promenada 27. Główny skład u L. Spiessa i Syna Piotrkowska 107. 196e14

### GUSTAW SZAMOWSKI

Łódź, Konstantynowska 5

Nasiona gospodarskie, parkowe i leśne. Maszyny i narzędzia rolnicze. Naczynia mleczarskie. Owies do siewu i obroczy. Makuchy. Otręby. Gips rolniczy. Nawozy sztuczne. 473-6-5

### 15 rub. nagrody.

Wczoraj zgubiono lub skradziono zegarek czarny z dewizką złotą niewielkiej wartości. Kto odniesie do domu przy ul. Przejazd nr. 46, mieszk. 21, otrzyma powyższą nagrodę. 555-3-1

### Zaginął piesek

woksteryer młody, biały, ogon obcięty, uszy jasno żółte, wabi się Karo. Upraszam odprowadzić go do regenta Jonszera, Srednia 21, za wynagrodzeniem. 556-3-1

### Buchalter

znając systematycznie prowadzenie ksiąg, obejmie administrację domu. Oferty proszę składać w Administracji „Rozwoju” pod „Administrator”. 269

### Orobne ogłoszenia.

Alana szklana dla fotografów lub ogrodników do sprzedania. Dzielnia nr. 13, wiadomość u właściciela domu. 885-2-2

A.A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod „Przepisywanie”. 172-d

Do sprzedania: siodło angielskie, aparat fotograficzny 13x18, kasa ogniotrwała, biurko, toaletka i akwaryum oświetlane elektrycznością. Piotrkowska nr. 111, w pralni chemicznej. 886-4-2

Do sprzedania sklep kolonialno-dystrybucyjny z powodu zmiany interesu. Andrzeja nr. 31. 874-3-3

Gorsety szyją — eleganckie i wygodne. Przyjmują gorsety do reperacji i prania. Ulica Mikołajewska № 53 mieszk. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Lampy gazowe do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. Karola nr. 3 m. 8, w śróde, czwartek i piątek pom. 1-3 po poł. 887-2-2

Kantor slug, Zielona nr. 11, przeniesiony został na ulicę Zieloną nr. 23. 878-3-1

Motor Otto Deutz — o sile trzech koni, szybergowy, doskonale chodzący. Do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 748-6-6

Potrzebna zdolna panna do szycia. Mikołajewska 40, sklep. 888-3-1

Potrzebny natychmiast roznosiciel, szewc z kaucją. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 889-2-1

Pokoje umeblowane zaraz do wynajęcia. Zielona nr. 12. 871-3ps-3

S. S. Specjalna pracownia dziecięcych ubiorów przyjmuje do roboty: sukienki, ubranka i płaszczyki. Włodowska 111 m. 12, II gie piętro. 1793wcs-72

Ucznia władającego polskim, rosyjskim i niemieckim językami, z ładnym charakterem pisma poszukuje się. Oferty składać pod „O. 1” w Administracji „Rozwoju”. 857-3-3

Zaraz potrzebny intendent do prowadzenia gospodarstwa w zakładzie leczniczym. Oferty ze świadectwami i opisem biegu życia składać należy pod adr. „R. Schatke” w biurze Tow. dobr. (Dzielnia 52). 869-4-4

Zaraz do wynajęcia pokój dla jednego lub dwóch panów, z umeblowaniem lub bez, może być z całodziennym utrzymaniem, tamże wydaje się obiady. Dzielnia nr. 40, m. 1. 772-6-6

Zakład Pogrzebowy do sprzedania na dogodnych warunkach zaraz z powodu wyjazdu. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 881-3-3

Zaginął paszport na imię Józefa Waty, wydany z gminy Łękawo. 882-3-3

Zaginął paszport na imię Judel Jakubowicz, wydany z gminy Kluki. 877-3-3

Zaginął paszport na imię Jana Smędzika, wydany z gminy Masłowice. 884-3-3

## Nauczycielka

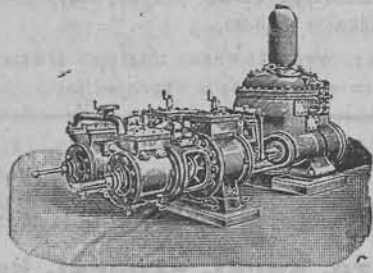
z świadectwem udziela lekcji w domach prywatnych i na pensjach, oraz przygotowuje do wszystkich szkół. 123-d-2 Wiadomość w admin. „Rozwoju”.



# Rohn, Zieliński i S-ka

W WARSZAWIE.

## Specjalna Fabryka Pomp i Odlewnia Żelaza.



Specjalność:

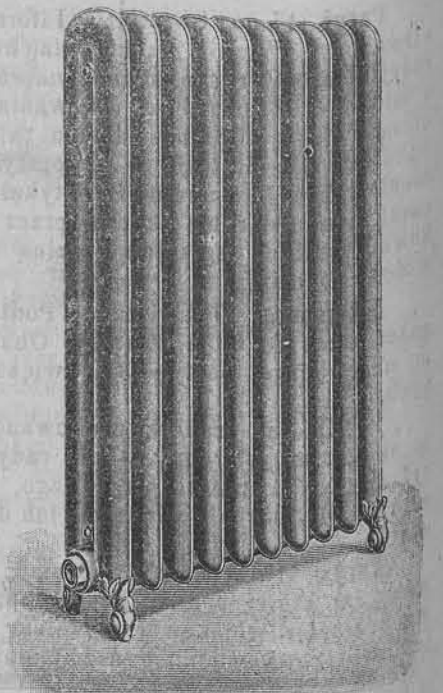
- Pompy parowe syst. Worthingtona** leżące i stojące, zwyczajne i według syst. Compound z kondensacją lub bez niej.
- Pompy transmisyjne** i do ruchu elektrycznego.
- Pompy** rotacyjne odsrodkowe i probiercze.
- Pompy** wiszące syst. Worthingtona do szybów kopalnianych.
- Pompy** transmisyjne do studzien artezyjskich.
- Pompy** wielkie dla wodociągów, cukrowni, kopalń — według specjalnych projektów.
- Pompy** do pras hydraulicznych i **akumulatory** do urządzeń hydraulicznych.

**Odlewy ogrzewalne**, maszynowo formowane: rury żebrowe, elementy, radiatory, rury gwiazdowe.  
**Klapy wentylacyjne.**  
**Fasony** do rur ciągnionych i inne **akcesoria do ogrzewań centralnych.**  
**Kotły** o niskiem ciśnieniu **do ogrzewań centralnych.**

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA ZE SKŁADU W ŁODZI.

Specjalne cenniki, prospekty, oferty — bezpłatnie.

Przedstawiciele na Łódź i okolice **Hordliczka i Stamirowski, Łódź.** Telefon № 386.



318

## ŹRÓDŁEM SIŁY

dla wszystkich osłabionych,

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energii skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest Sanatogen Bauera, zaszczycony świadectwami przeszło 3000 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych.

Prawdziwy tylko Bauera i S-ki w opakowaniu rosyjskiem. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Brozury na żądanie wysłać bezpłatnie  
 S. Karczewski, ul. Nowo-Senatorska No. 4, w Warszawie.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne  
**Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 33  
 (obok lombardu akcyjnego)  
 Dla panów od 8—11 r. i od 6—8 dla  
 dam od g. 5—6. c-115  
 W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6

**Dr. Wincenty Gajewicz**

powrócił i mieszka przy ulicy Zachodniej № 27. Choroby wewnętrzne i dziecinne. 517-r

**Dr. L. Prybalski**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
 Przyjmuje od godz. 8—12 r. i od 6—8 w  
 panie od 5—6 popoł. 1420-r-111  
 Ulica Południowa № 2.

Powrócił

**Dr. S. Kantor**

Choroby skórne i weneryczne  
**Krótką ul. № 4**  
 przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz.  
 panie od 5—6 p.p. 195c49

Powrócił

**Lekarz S. SZNITKIND**

Nawrot Nr. 13  
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
 Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w.  
 469-r-7

**Dr. med. Goldfarb**

choroby skórne i weneryczne  
 przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w.  
 panie od 5 do 6 wiecz., w niedziele tylko  
 od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 419-20 0

**Piotrkowska № 108 m. 5**

**Dr. J. Grabowski**

Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych.  
 Przyjmuje codziennie od 4—6½ wiecz.  
 491—r-68

**Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni**

POWRÓCIŁA  
 Choroby kobiece i Akuszerya  
 Piotrkowska 121  
 Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł.  
 502—r-5

**Dr. A. Groszlik**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
 Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6  
 popołudniu.  
 W niedziele i święta 9 r. do 1 pon  
**Cegielniana 23.** 1638-d-203

**Dr. E. Sonnenberg**

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.  
**CEGIELNIANA 14.** 246—r-151  
 od 11—1 i 4—8

**Dr. Feliks Skusiewicz**

Choroby skórne i weneryczne  
**Andrzeja 13.**  
 Przyjmuje od godz. 8—9 rano i od 4—8½  
 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9½  
 do 1 popołudniu. 507—d-279

**Dr. L. PRZEDBORSKI**

przeprowadził się na  
 ulicę **WSCHODNIĄ № 69**  
 róg Dzielnej i  
 przyjmuje z chorobami gardła, krta-  
 ni, nosa i uszu, od 9 do 11-jej przed  
 poł. i od 4—7 popoł. 206-60-27

**Nie warto kupować tandetnej damskiej garderoby,**

gdyż nie ma się w niej estetycznej i zarobkowej figury. **Polecamy** więc marazymu **Okryć i Kostymów spacerowych DRABIKOWSKIEGO**, Piotrkowska 163, gdzie roboty wykonywa się z całym gustem, stosując się ściśle do mody, z własnych i powierzonych materiałów. 459—6—5

**Elektrotechnik E. GOSŁAWSKI.**  
 Łódź, Widzewska 86, urządza podług najnowszych wymagań elektrotechniki **dzwonki elektryczne i telefony, elektro-automatyczne zamki (zastępujące szwajcara), elektryczną sygnalizację drzwi i okien, chroniącą od złodziei i wogóle wszystkie roboty wykonywa w mieszkanach prywatnych, hotelach, fabrykach i na prowincji po możliwie niskich cenach.** 430—5—4

**Rb. 13<sup>75</sup>**

Ubranie męskie

**Rb. 11**

Peleryna męska

**Rb. 4<sup>75</sup>**

Spodnie męskie

Wymieniam w ciągu 10 dni garderobę nieużywaną. Wobec niebywałych niskich cen skutecznie sprzedaj wyłącznie za gotowiznę.

**Emil Schmechel**

w Łodzi, Piotrkowska 98.  
 w Warszawie: Marszałkowska 130.

842



**Fosfatyna Faliera**, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. **Ostrzegamy przed naśladownictwami!** 460—18—5

**Stanisław Jabłoński,**

b. Sędzia gminny z długoletnią praktyką sądową, obecnie

**Adwokat**

przy Zjeździe Sędziów pokoju III okręgu, gubernii piotrkowskiej, **otworzył swoją kancelaryę** w Łodzi przy ulicy **Długiej № 19** w domu W-go D-ra Plichty. Przyjmuje sprawy karne i cywilne, oraz prowadzi takowe niezamoznym klientom własnym kosztem, jak również udziela porad codziennie do 10-jej rano i od 5-jej po południu. 261-20 0